№ 11. Kraków 14 Stycznia — Sobota. Rok 1860.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3^1/_2$ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☛ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 13 stycznia.

Jan Skrzynecki, były wódz naczelny w wojnie r. 1831, umarł jak donieśliśmy, dnia wczorajszego w mieście naszém o godzinie 5éj zrana.

Ludziom, którzy na szczęście lub nieszczęście swoje wstąpili do historyi, historya wymierzy sprawiedliwość. Panegiryków nie pisaliśmy nigdy: wypadłoby pióro z ręki naszéj, gdybyśmy zaczynali od człowieka, który sam siebie tak surowo sądził. Przyjaciele zmarłego, jesteśmy spokojni i cierpliwi. Świat wielbi tylko szczęśliwych. Skrzynecki ostatecznie do szczęśliwych nie należał; aleć ten sam świat bądź co bądź szanuje zacnych; porwany przez wielkie czyny, bije także czołem przed wielkim charakterem i wielką duszą. Kłamliwe uprzedzenia na stronę. Skrzynecki od pierwszego wstąpienia w życie publiczne, a tém była wojskowość, aż do dnia, aż do chwili śmierci, jeden i ten sam w zasadach, dążności, miłości. Nigdy się niezachwiał w obec groźnego niebespieczeństwa, albo groźnéj władzy, nie zraził ani niesprawiedliwością jednych, ani boleśniejszą może obojętnością drugich; dotrwał w uczuciach i przekonaniach — a zatém zwyciężył. Zwycięztwo zewnętrzne Bóg tylko daje. Człowiek zwycięża nawet kiedy kładzie głowę, ale kładzie ją ze swojem przekonaniem.

W r. 1806 pierwszy zaraz wchodzi do wojska X. Warszawskiego jako żołnierz. Szybko postępuje w stopniach. W r. 1809 jest już kapitanem. W każdéj kampanii posunięty albo odznaczony. Stan jego służby podnosi, jako w r. 1812 ze 100 ludźmi piechoty odpiera podwójne natarcie pułku kirysyerów. Wiadomo wszystkim, jak pod Arcis sur Aube zapewnia na czele swego batalionu bezpieczeństwo sztabu a nawet osoby Cesarza Napoleona. Do nowéj organizacyi armii r. 1815 wchodzi jako podpułkownik. Wkrótce mianowany pułkownikiem pułku 8go. Czém był pułk 8my wiedzą ci, którzy pamiętają najpiękniejsze wojsko na świecie, w boju okazał się pierwszym po pułku czwartym.

Pułkownik pułku 8go ozdobiony krzyżem wojskowym i legii honorowéj, szanowany z odwagi, szlachetności, zdolności i nauki, miał to do siebie szczególnego, że nie hołdował ówczesnym opiniom politycznym i religijnym w kraju. Miłośnik wolności, był przeciwnikiem opartego na teoryi równości francuskiego pseudo-liberalizmu. Katolik gorliwy, jawnie gardził niewiarą. Czy dla tego, czy też rachując na ducha karności Skrzyneckiego, Wielki Ks. Konstanty wezwał go do wojennego sądu w sławnéj r. 1823 Łukasińskiego sprawie. Trzeba pamiętać tamte czasy i trwogę jaką umiał wrażać Wielki Książe, aby ocenić zasługę Skrzyneckiego. Sąd swoją powinność wypełnił, wyrok mimo gróźb wydał wedle sumienia i sprawiedliwości. Łukasińskiego przed zemstą Wielkiego Księcia nie zasłonił, ale zwycięztwo moralne zostało otrzymane, kraj dowiedział się, że w czasie w którym odwaga cywilna nie była codzienną, posiadał żołnierza-obywatela, na którego sumienność i stałość mógł rachować.

Rok 1830 zastał Skrzyneckiego pułkownikiem pułku 8go. Czasy te należą już do historyi. Czy o nich milczeć? Już przekwitły pokolenia które na nie patrzały, już dwa razy przebiegliśmy odtąd przestrzeń, którą Tacyt jako „wielką“ w życiu ludzkiém nazywa.

W armii narodowéj objął komendę brygady, następnie dywizyi. Gdy się kampania rozpoczęła, a feldmarszałek Dybicz na czele 150,000 armii na Warszawę zmierzał, Skrzynecki postawiony na gościńcu stanisławowskim stawił śmiało czoło posuwającéj potędze, stoczył słynny bój pod Dobrem i odparł chwilowo korpus Rozena, a następnie mimo ciśnienia całéj armii rosyjskiéj, z swym szczupłym oddziałem w największym porządku pod Grochów się cofnął. Potyczka ta i odwrót wykonane z taką przytomnością i krwią zimną, jak na placu mustry, zwróciły na Skrzyneckiego oczy wszystkich wojskowych. Nastąpiła bitwa pod Grochowem, owa najstraszniejsza od Lipska po dziś dzień rozprawa. Chłopicki ciężko raniony. Skrzynecki okryty sławą w tym boju, podejmuje opuszczoną na placu walki komendę, odpiera ostatni atak rosyjski, ocala armię. Po bitwie, ks. Radziwił który przez poświęcenie naczelne dowództwo był przyjął, złożył go przez sumienie. 26go lutego zwołana rada wojenna rano. Skrzynecki jednomyślnie przez nią rządowi narodowemu na wodza przedstawiony i potwierdzony. Widzieliśmy go wieczór po bitwie grochowskiéj: rano 26go taż sama 44-letnia głowa szronem była już pokryta.... tak poczuł straszną odpowiedzialność stanowiska którego nie pragnął, które jako posłuszny syn ojczyzny z trwogą i posłuszeństwem przyjął.

Dalszy przebieg wypadków znajomy. Ani oceniać, ani usprawiedliwiać wojskowych czynów Skrzyneckiego nie naszą rzeczą; ale jak niewspomnieć, że z jego imieniem, z jego dowództwem łączą się świetne wspomnienia Wawru, Dębego, Igani, a nawet bolesna choć bohaterska bitwa pod Ostrołęką. Jeżeli stoczył tę bitwę nieszczęśliwą, to zaprawdę chciał ten błąd życiem opłacić — ale siedm kul które przeszyły jego płaszcz niedotykając osoby, na dłuższe moralne zachowały go odcierpienie.

Nastąpiły najsmutniejsze dla Skrzyneckiego chwile. Niepewność rokowania, wewnętrzny rozbrat w sejmie i mieście jak zwykle kiedy po niepowodzeniu nastąpi bezczynność. Niemiał dostatecznéj i dość śmiałéj inicyatywy. Najodważniejszy z ludzi nieumiał brać decyzyi zaczepnéj, miał zaś do czynienia z żywiołem szlachetnym i zapalnym, ale nader do zajęcia i zaufania trudnym. Ludzie wielcy są często wielkiemi przez grunt w który zapuszczają korzenie; z tąd jedne narody więcéj od drugich wielkich wydają ludzi. Naród Polski, o którego charakterze Długosz jeszcze wspomina, że do zaufania trudny, do zawiści skory, należy owładnąć, aby go powodować. Tego Skrzynecki czy niechciał czy nieumiał. To pewna, że gdyby był znał godniejszego byłby pewno dowództwa ustąpił, bo należał do wyjątkowych ludzi którym idzie jedynie o rzecz, a nie o osobę — Ale tego godniejszego nie było. — Dla tego wśród gorszących nawet scen Bolimowa, naczelnego dowództwa nie złożył, ale mu to przez Rząd narodowy odjęte zostało. Zbyt sumienny w takiéj chwili usłuchał. Czém był dla sprawy wojskowéj Skrzynecki okazało się najdokładniéj kiedy go brakło.

Jenerał Skrzynecki w chwili niemal wstąpienia w życie historyczne mało szczęśliwy a jeszcze mniéj sprawiedliwie oceniany, jedną miał pociechę ale wielką. Nigdy ani w pełni władzy, przy niepowodzeniu lub bezczynności, ani po jéj utracie nie był podejrzywany o prywatę. Nad tę nawet zawiść i duch stronnictwa wyższym go znały.

I cóż ten człowiek który ostatnią kroplę krwi byłby za kraj wylał, którego podwładni szkalowali a przyjaciele nawet obojętnie opuścili, czyż zachował jaki kwas w sercu albo żal czy do sprawy czy do ludzi? Tu osobna odkrywa się jego serca strona. Skrzynecki był to w zupełności żołnierz Chrystusa Pana. Wiara mocna bezwzględna przejmowała na wskróś jego duszę, a podniosła tak wysoko serce, że górowało najzwyklejsze ludzkie uczucia. Nie własną party pychą, ale powołany do naczelnéj komendy, zapewne byłby rad powodzeniu które byłoby dało zwycięstwo sprawie a chwałę jemu. Ale zrobiwszy wszystko wedle możności i zdolności sumiennie, wiedząc dobrze, że ostatecznie Bóg sam czy zwycięstwa czy myśli które zwycięstwo zapewniają daje, był spokojny i poddany tak woli boskiéj jak i sądom ludzkim. I tu było owo wielkie serce, owa wielka dusza o któréj na początku mówiliśmy. Dla tego też żadnego przekonania do ostatniéj chwili śmierci nie zaparł się, uczucia nie odstąpił — umarł zwycięzcą.

Korespondencya Czasu.

Lwów 6 stycznia.

(r.) Podczas pobytu we Lwowie Ministra spraw wewnętrznych hr. Gołuchowskiego we wrześniu, podał p. Karol Tyc, znany z dzieł swych o drenowaniu memoryał, tudzież projekt statutów *Towarzystwa do podniesienia uprawy ziemi w Galicyi*, które zawiązane za inicyatywą i pod gwarancyą rządu, jako instytucya krajowa zajęłoby się przeprowadzeniem zdrenowania ziemi i nawodnienia łąk w całéj Galicyi, za pomocą pożyczki zaciągniętéj w hipotecznym banku wiedeńskim.

Ministerstwo spraw wewnętrznych odesłało rzeczony memoryał wraz z projektem ustaw do Komitetu Towarzystwa gospodarskiego, celem zasiągnienia zdania Komitetu. W skutek tego polecił tenże osobnéj do spraw drenowania wyznaczonéj komissyi roztrząsnąć szczegółowo projekt p. Tyca, i ministerstwu żądane przesłać sprawozdanie. Komissya pomieniona zbierze się wkrótce pod przewodnictwem p. Franciszka Smolki, dobrze obznajomionego teoretycznie jak i praktycznie z tym przedmiotem. Z powodu bliskiego zebrania się komissyi, sądzę za rzecz użyteczną obznajomić publiczność nieco bliżéj, a to w głównych przynajmniéj punktach z projektem p. Tyca, ażeby nastręczyć światłym obywatelom kraju sposobność udzielenia zdań swych co do praktyczności i użyteczności projektu, komissyi zajmującéj się onego roztrząsaniem.

W memoryale swym p. Tyc dochodząc przyczyn dotkliwie wszystkim uczuć się dającego ubóstwa kraju, stagnacyi w przemyśle i handlu, wykazuje że pochodzą one z nader niskiego stanu w jakim się rolnictwo w Galicyi znajduje, i że tylko przez podniesienie żyzności ziemi można wydźwignąć gospodarstwa nasze z owéj niedoli w jakiéj obecnie się znajdują. W Galicyi stosunek produkcyi płodów surowych, a następnie ich wywozu jest zupełnie nieodpowiedni ilości towarów sprowadzanych z zagranicy, stosunek ten pogorszył się jeszcze od roku 1848, odkąd w skutek ustania robocizny przymusowéj gospodarstwa większe zaczęły mniéj i z daleko większym kosztem produkować, potrzeby zaś mieszkańców, a ztąd przywóz zagranicznych fabrykatów pozostał ten sam co wprzódy. Zaradzić złemu przez podniesienie przemysłu fabrycznego, nie można w kraju, gdzie w obecnéj chwili zakładaniu fabryk stoi na przeszkodzie brak kapitałów i szczupła stosunkowo populacya, niedostateczna do uprawy obszarów ziemi, częstokroć z téj przyczyny, mianowicie w Galicyi wschodniéj odłogiem leżących. Jedyny więc pozostaje środek podniesienia do jak najwyższego stopnia produkcyi rolniczéj, która w połączeniu z pomnożonym już przez samo jéj udoskonalenie wyrobem produktów surowych, przy podniesieniu chowu bydła, koni, owiec i pszczół, przy wyrabianiu na większy rozmiar i dostarczaniu handlowi zagranicznemu alkoholu, cukru, krochmalu, miodu i wosku, oleju, tłuszczów i skór zapewni dla Galicyi na długi przeciąg czasu

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WIEKOWE ROCZNICE
w roku 1860
PRZYPADAJĄCE W KRAKOWIE.

(Dokończenie.)

Zadziwienie i zazdrość obudzała w cudzoziemcach zamożność piastowskich mieszczan krakowskich, dozwalająca z tych bogatszym żyć tak wystawnie i z takim przepychem, na jaki nie jedno cudzoziemskie książątko zdobyćby się nie mogło, mimo najlepszych chęci. W dowód czego dość odwołać się do komuż już nieznanéj uczty wyprawionéj przez Wierzynka rajcę krakowskiego, od którego dostali w upominku obiadujący w domu jego królowie i książęta do 100 tysięcy czerwonych złotych. Albo wspomnieć, że mieszczanie krakowscy wspierali pożyczką książąt i margrabiów, jak ów Hanka Kempnicz wypożyczający Karolowi margrabi Morawskiemu przeszło trzy tysiące grzywien srebra.

Kazimierz to Wielki Zamek królewski cudnie ustroił. W rynku Sukiennice postawić dał i przy nich fabrykę sukna i wielką postrzygalnię zaprowadził. Nad Wisłą ogród rzeczony: Zwierzyniec założył. Łobzowski pałac wybudował, całe miasto murem otoczył, basztami umocnił. I obok Krakowa na wyspie okrążonéj Wisłą i przekopem, który kazał wykonać wpuszczając weń Wisłę, wzniósł miasto nazwane od jego imienia Kazimierzem.

Wśród tych starań nad pomyślnością Krakowa i dobrym bytem jego mieszkańców pomnąc, że tylko wyjednana łaska Boga takowy dać i ustalić może na cześć i chwałę jego przyłożył się szczególniéj do odbudowania zniszczonéj pożarem katedry krakowskiéj. On to pokrył ten kościół ołowiem, ściany jego przyozdobił malowaniami, które do dziś dnia w niektórych miejscach przebijają się przez wapienną powłokę. On wreszcie w tym kościele sklepienie zwyczajem wschodnim upięknił złocistemi gwiazdami.

A chociaż wówczas w Krakowie już w przeszło 24ch świątyniach Boga chwalono, on jeszcze umyślił wystawić takie dwie, jakiemi są ś. Katarzyny i Bożego Ciała. Pod ten pierwszy i okazały kościół zbudowany w stylu gotyckim sam Kazimierz Wielki w r. 1343 węgielny kamień położył pod który w czasie téj uroczystości pierścień miany na palcu rzucił. Przytym zaś budującym się kościele osadził zakonników Augustyanów przez siebie z Pragi sprowadzonych.

I wzniósł drugi kościół Bożego Ciała także w stylu gotyckim, w którego ceglanych ścianach przeplatanych kamiennemi przepaskami, trzeba podziwiać bardzo piękną i staranną robotę.

Władysław Jagiełło dobudowawszy do tego kościoła klasztór, oddał ten w r. 1404 sprowadzonym kanonikom Lateraneńskim z Kłocka (miasto Glac w Szląsku).

Z tych wspomnień widzimy, iż Kraków jest najwiarogodniejszym świadkiem potwierdzającym to, co historya o Kazimierzu Wielkim wyrzekła, że zastawszy Polskę z gliny i z drzewa, murowaną ją odumarł.

W Krakowie także stał się obrońcą narodowości naszéj, tego drogiego daru bożego, którym jego mądrość obdzieliła wszystkie ludy świata. Widział on jak zgubnym jest dla téj narodowości, że rządzący się Krakowianie podług nadanych przywilejów tak zwanym prawem magdeburskiém, odwoływali się od wyroków w kraju wydanych do sądów magdeburskich. A że to odwoływanie było i z ubliżeniem powadze panującego, zakazał przeto tych odwoływań pod utratą majątku, a ustanowił w Zamku krakowskim najwyższy sąd dla rządzącego się Krakowa tym prawem. Na pochwałę Kazimierza W. a chlubę naszego narodu wspomnieć nam to należy, że co on zrobił wtedy w Polsce, to dopiero zrobił w 200 lat potém cesarz Ferdynand I zakazujący w r. 1546 apelacyj do Magdeburga.

Kazimierz Wielki, ten monarcha pracujący ciągle nad uszczęśliwieniem ludu, wiedząc, że do ustalenia jego szczęścia oprócz łaski bożéj, o którą jak wypowiedzieliśmy starał się, i nauk temu ludowi potrzeba, powziął był zamiar założenia szkół i powzięty wykonał, zakładając w dniu 31 maja r. 1364 akademią pod Krakowem we wsi Bawół w dzisiejszym Kazimierzu, *chcąc aby była* jak ogłosił wówczas przywilejem: *nauk przemożnych perłą, aby wydawała męże dojrzałością rady znakomite, ozdobą cnót świetne i w różnych umiejętnościach biegłe, aby była wylewném źródłem, z któregoby płynności czerpać mogli wszyscy*. I tak się stało, bo ta założona przez Kazimierza W. akademia po przetrwanych nieszczęściach była świątynią oświaty narodu i całéj północnéj Europy, a przez to jednym z tych najpiękniejszych i najtrwalszych pomników, jakie ten król wystawił sobie w sercach swego ludu.

pomyślność materyalną, tak, że ani przepełnionéj fabrykami Holandyi, ani Anglii ich bogactw zazdrościć by nie potrzebowała.

Dziś stan rolnictwa w Galicyi w porównaniu z pomienionemi krajami w nader niekorzystny przedstawia widok. Gdy w Anglii przestrzeń gruntu równa morgowi austryackiemu wydaje w przecięciu 15 do 16 korcy pszenicy, gdy w Niemczech na takiejże przestrzeni jednego morga obliczają w przecięciu dwanaście szefli, to jest około 12 korcy plonu, w Galicyi według urzędowych wykazów c. k. Namiestnictwa lwowskiego wydał w r. 1858 w przecięciu mórg jeden zaledwo 3 i pół korce żyta. Podobnież na jednym morgu łąki zbierano według powyższych wykazów w przecięciu po 11 cetnarów siana zwykle miernéj jakości, i mało na karmę dla owiec przydatnego, podczas gdy w krajach gdzie sztuczne użyźnienie łąk jest w używaniu, zbierają w przecięciu 60 do 80 cetnarów najlepszego siana z jednego morga łąki.

Ażeby tę małą urodzajność ziemi, wynikającą głównie ze złéj i zaniedbanéj uprawy stanowczo podnieść i ulepszyć, najskuteczniejszym i według zdania p. Tyca jedynym środkiem byłoby zdrenowanie pól ornych i nawodnienie łąk. Trzy-czwarte części ziemi ornéj w Galicyi potrzebują zdrenowania. Uprawa za pomocą samego nawozu nie jest tak korzystną i więcéj kosztowną; nawożenie albowiem musi się powtarzać co lat kilka, zważywszy, że wielka część pól ornych w Galicyi składa się z twardéj, nieprzepuszczalnéj glinki, lub z płytkich warstw urodzajnych, na twardym, nieprzepuszczalnym gruncie ułożonych. Zdrenowanie gruntów ornych i nawodnienie łąk nie przyjdzie jednak do skutku, jak długo będzie pozostawione pojedynczym usiłowaniom właścicieli ziemskich, dla braku potrzebnych ku temu kapitałów, kredytu i potrzebnéj liczby ludzi fachowych, technicznie ukształconych. Rzecz ta da się wykonać jedynie przez uorganizowane za spółdziałaniem wys. rządu Towarzystwo, stanowiące na silnych podstawach opartą instytucyę krajową, do której przystąpić może każdy właściciel ziemi posiadający obszar wynoszący 50 morgów. Skoro stu właścicieli oświadczy się z chęcią przystąpienia do Towarzystwa, natenczas Towarzystwo będzie się uważać za ukonstytuowane i rozpocznie czynności swoje. Na ogólném zgromadzeniu członków wybrany zostanie komitet zawiadowczy. Komitet będzie głównie zarządzał wszelkiemi sprawami administracyjnemi Towarzystwa, zastępował je we wszystkich sprawach wewnętrznych, w zaciąganiu pożyczek na rzecz drenowania w banku hipotecznym wiedeńskim, w udzielaniu częściowem pożyczek zaciągniętych stronom na roboty drenarskie. Komitet będzie prowadził kontrolę ażeby udzielone pożyczki jedynie na drenowanie gruntów obracane były, oraz by wypłaty dług umarzające regularnie uiszczano. Komitet złożył z ludzi fachowych komisyę drenarską. Do téj należeć będą wszystkie czynności fachowe, ona będzie właściwie duszą całego przedsiębiorstwa. Komisya ta będzie sprowadzać w braku krajowców, potrzebnych z zagranicy techników, wchodzić z nimi w umowy i przydzielać im roboty; będzie nadzorować roboty drenarskie, by te należycie uskutecznione były, będzie wyrzekać o wysokości udzielać się mających stronom pożyczek, itp. Czynności komitetu i komisyi będą kontrolowane przez zgromadzenia ogólne członków Towarzystwa, które w terminach oznaczonych od czasu do czasu zbierać się powinny. Ażeby przedsięwzięcie zamierzone przyprowadzić do skutku, potrzeba zaciągnąć w przeciągu 24 lat pożyczkę w sumie ogólnéj 120 milionów złr., mianowicie po pięć milionów złr. w. a. co roku, w banku hipotecznym wiedeńskim, na hypotekę ziemi do drenowania przeznaczonéj, w umyślnie na ten cel wydanych papierach bankowych, na których dla zapewnienia im dobrego kursu, wyrażonémby było: „dla Towarzystwa galicyjskiego ulepszenia gruntów“. Pożyczka takowa z korzyścią dla banku wiedeńskiego umorzoną by została w oznaczonym czasie, stósownie do ustaw banku rzeczonego. Co do możności uiszczenia się z takowéj, nie zachodzi według zdania p. Tyca żadna trudność, zważywszy, iż grunta zdrenowane powracają najmniéj 36% od sumy wyłożonéj na zdrenowanie, a przeto dwa razy wartość ziemi i ilość ciągnionych z niéj przychodów zwiększają. I owszem z opłat i taks przez członków Towarzystwa do kasy tegoż wedle ustaw projektu opłacanych, zebrałby się w ciągu lat 24 po odtrąceniu wydatków administracyjnych itp. fundusz czysty 5 milionów złr. w. a. jako fundusz krajowy, który bądź na dalsze polepszenie gospodarstw rolnych i uprawy ziemi, na bank rolniczy, bądź na inne jakowe pożyteczne cele krajowe mógłby być obrócony.

Czy projekt p. Tyca jest wykonalny, użyteczny i odpowiedny potrzebom i stosunkom krajowym, o tém orzecze zapewne niebawem ze światłych i dobrze ze stosunkami krajowemi obeznanych osób złożona komisya, któréj projekt powyższy do roztrząśnienia przydzielony został. Godném jest wszakże uwagi, iż w latach dawniejszych wys. rząd mało kiedy uwzględniał przedstawione mu projekta prywatnych osób, ministeryum zaś dzisiejsze odwołało się do opinii kraju. Ci, których ulepszenie rolnictwa krajowego bliżéj obchodzi, będą mieli sposobność wniesienia zmian lub poprawek w przedłożonym projekcie, lub téż podania innych, swych własnych, jakie im się za stósowniejsze i odpowiedniejsze celowi wydadzą.

Wiedeń 12 stycznia.

☐ Dzienniki tak tutejsze jak zagraniczne, nie były oddawna w trudniejszem jak teraz położeniu. Czy kongres jeszcze się zbierze i kiedy? Czy Anglia z Francyą zgodziwszy się z sobą na załatwienie spraw włoskich, zawezwą inne państwa, aby przystąpiły do takiego protokółu? Czy wojska francuzkie pozostaną w Rzymie i czy interwencya obca pod żadnym względem i na żaden wypadek nie będzie mogła nastąpić, zostawiając Włochom jak proponują dzienniki angielskie, zupełną wolność urządzenia się jak zechcą. Nad temi pytaniami zastanawiające się głównie organa publiczne tak w Paryżu i Londynie, jako i tutaj a nie mogą zgodnie na nie odpowiedzieć. Dyplomacya jest po części w tej saméj niepewności. Wielu mniema, że prędzej czy późniéj kongres zebrać się będzie musiał, a zdaniem ich, czem późniéj tem gorzej. Inni powiadają, że najgorszem byłoby sankcyonowanie tego co się już zrobiło lub nawet coby się zrobić mogło, że lepiej czekać na wypadki. Ci ostatni woleliby, jak przed rokiem użyć siły, gdyby takowa była pod ręką. Gdy się nad temi widokami dzienniki i ludzie polityczni zastanawiają, wypadki już dokonane lub zapowiedziane, przyjmują coraz wyraźniéj kierunek przeciwny prawom uznanym, a prowadzący wprost do nowych i straszniejszych zawikłań. Od wyjazdu lorda Cowley do Londynu, pewność porozumienia się zupełnego Anglii z Francyą o wiele się podniosła. Zgoda szczegółowa między temi dwoma państwami zaczyna być i tu już uważana za prawdopodobną. Jeśli uczynione będzie zawezwanie do innych państw, aby przystąpiły do takiego protokółu, to dla tych, coby podobnego załatwienia spraw włoskich sobie nie życzyli, byłoby ono gorszem niż kongres. Na kongresie możnaby przynajmniej dyskutować, modyfikować i trudności trudnościami, zręcznością lub w końcu protestacyą zbijać. Protokół zaś stanie się wyrokiem bez procesu i bez wysłuchania stron. Gdy przyjdzie do egzekucyi, położenie tych stron, coby się chciały opierać będzie jeszcze niebezpieczniejsze. Ci coby pragnęli teraz kongresu przypuszczają, że gdy się nie zbierze, lecz rzecz pójdzie drogą protokółu, Francya wojska swe z Rzymu cofnie. Czy wkroczy wtedy wojsko neapolitańskie? Czy na taką interwencyą Piemont i liga patrzeć będą spokojnie? Czy wywołana walka nie pociągnie za sobą Austryi, a za nią i państw innych? Jest to smutna, ale prawie niezbędna konieczność. Giełda to czuje. Papiery idą na dół, złoto i srebro w górę.

Wczoraj był pierwszy bal u dworu. Hr. Gołuchowska występowała po raz pierwszy w tutejszym świecie. Bal był świetny i wesoły. Przeciwnie pozawczorajszy składkowy w Reducie, bardzo skromny i smutny.

Paryż 9 stycznia.

Francya zmieniła politykę, ale natrafiła na nowe trudności. Opinia publiczna w Anglii chce nadużyć swego stanowiska, nie chce zawrzeć z Francyą ugody układającéj sprawę włoską, chce, aby Włochy same się urządziły, chce połączenia środkowych Włoch z Piemontem, bez zezwolenia na ustąpienie Sabaudyi, chce nawet czegoś więcéj, może podniesienia całych Włoch. *Morning Post* i *Daily News* wyrażają się ogłędniej niż *Times*, ale wyrażają się nie śmiało. Podnoszą się przewidzenia nowéj wojny we Włoszech i nowego wciągnienia w nią Francyi. W nocie, którą przesłał nuncyuszowi Sacconi, a któréj nuncyusz dotąd nie oddał panu Baroche, kardynał Antonelli kładzie za warunek przystąpienia do kongresu, uznanie posiadłości państwa kościelnego w granicach r. 1815, grozi zresztą opuszczeniem Rzymu przez Papieża i schronieniem się do Gaety lub na wyspę Majorkę. Rząd francuzki nie spodziewa się, aby dwór rzymski popełnił błąd, który zapaliłby całe Włochy, nie wyłączając Neapolu. *Patrie* zaprzecza wyraźnie pogłosce o zamiarze ustąpienia Papieża z Rzymu. Mówią o zastąpieniu jenerała Goyon przez marszałka Canroberta. Panuje jeszcze nadzieja, że mimo obawy dumnego parlamentu, gabinet palmerstoński ułoży z Francyą ugodę co do Włoch środkowych i że w tej ugodzie Francya wymoże bezpieczeństwo dla państwa kościelnego. Jeżeli to nastąpi, może się jeszcze zebrać kongres, ale kongres na innych zasadach i według nowych instrukcyj dworów. Chodzi pogłoska, że nuncyusz Sacconi uda się w ciągu tego miesiąca do Rzymu, pod pozorem urlopu. Nie sądzą, aby i to było prawdą. Państwo kościelne znajduje się w chwili ważnéj, w któréj mała rzecz może jego położenie pogorszyć. Tutejsza opinia jest dosyć z rządem. *Debaty* chcą stanowczo więcéj niż rząd francuzki, chcą tego czego chce Anglia. John Lemoine były katolik pokazuje się w tym względzie systematycznym i jak zwykle szyderczym. Thiers zapowiedział księciu Hieronimowi, że pracuje nad broszurą w sprawie włoskiéj. Pan Armand (de l'Arriege), republikanin i były deputowany ogłosił broszurę: „de la papauté temporelle et de la nationalité italienne“, w któréj wziął samą stronę narodowości.

Pan Thouvenel wyjechał ze Stambułu dnia 6 t. m. stanie więc tutaj dnia 15go. Mówią ciągle, że jeżeli Francya i Anglia zawrą z sobą ugodę co do Włoch, czy to drogą traktatu czy wymiany not i że jeżeli zbierze się kongres, pan Thouvenel zasiądzie w nim z panem Baroche. Pana Thouvenela ma zastąpić w Stambule książę Grammont, którego pozycya stała się w Rzymie nieznośna. Hr. Walewski nie przyjął ofiarowanego mu tymczasowo hotelu hrabiny Montijo i mieszkać będzie w jednym z domów przedmieścia Śgo Honorego, zdaje się w lokalu księcia Grammont. Panuje ogromny ruch w dyplomacyi. Ambasada rosyjska rozumuje najwięcéj. Rosya ma dawać obietnice księciu Toskańskiemu. Pan Debrauz lęka się, aby pół tomu, który napisał o nowym kongresie, nie musiał spalić w razie nie zebrania się kongresu.

Akademia wystąpi zapewne znowu opozycyjnie. O. Lacordaire dał się namówić i napisał do akademii list, w którym przedstawia się na kandydata w miejsce pana Tocqueville. Akademia niezawodnie go obierze. O. Lacordaire znajduje rywalów w panu de Carné i panu de Loménie, rywalów słabych. Pan de Loménie jest profesorem w kolegium francuzkiem. Niegdyś chwalił on Woltera, a dziś robiąc akt skruchy, całkiem go potępia. Wystawił on życie Woltera w szpetnych kolorach.

John Lemoine zbogacony na akcyach kolei hiszpańskich żeni się.

Onegdaj wytoczył się proces hrabiego d'Haussonville z drukarzem *Courrier du Dimanche* o wydrukowanie w broszurze artykułu, za który autor i drukarz dostali ostrzeżenie. Po wysłuchaniu adwokatów, sąd odłożył wydanie wyroku do następnego tygodnia. Hr. d'Haussonville zrobił proces, bo broszury są swobodniejsze w obiegu niż dzienniki. Apelacya adwokata Olivier od wyroku dyscyplinarnego, który go pozbawił prawa stawania przed kratkami przez trzy miesiące, wytoczy się dnia 12 t. m. Za panem Olivier stanie cała palestra. Rząd starał się wytłumaczyć drogą communiqué, wahanie się pisarza sądowego w przyjęciu apelacyi przez tę okoliczność, że na apelacyę od wyroków dyscyplinarnych pisarz nie ma osobnéj księgi. Rząd strzeże się naruszenia legalności, którą sam ustanowił, bo legalność jest kotwicą cesarstwa i narodu, a sądownictwo francuzkie jest niepodległe.

Na zarzut *Siècla*, że będąc płatnym senatorem hr. Walewski nie ma prawa pobierać 100,000 fr. jako członek rady prywatnéj, *Constitutionnel* odpowiedział, że senatorstwo nie jest urzędem, lecz godnością i że dla tego senator pobierający 30,000 fr. może posiadać tę pensyą z innemi pensyami pobieranemi z tytułu urzędu. *Constitutionnel* dodał, że rząd ulegalizuje dekret cesarski uchwałą Izb.

Izby mają być zebrane w końcu tego miesiąca. Cesarz chciałby je zebrać po zawarciu ugody z Anglią co do sprawy Włoch.

Od ukazania się broszury „Papież i Kongres“ Cesarz jeździ z Cesarzową. Cesarzowa bywa regularnie na radach ministeryalnych. Wczoraj Cesarstwo byli w parku bulońskim. Był tam i cesarzewicz. Ostatni jak zwykle pod eskortą. Czas był prześliczny. Mury rogatkowe są śpiesznie walone. Znikną wkrótce i rogatki. Za parę tygodni nie pozostanie i śladu rogatek około Arc de triomphe.

Trudności w których znajduje się polityka cesarska, wyradzają różne rozmowy. Opozycya woła: po co rząd wdał się w trudności, po co prowadził wojnę itd. Opozycya chciałaby aby skarżono się na wysokość podatków, na wielkie płace dygnitarzy itd. Rząd cesarski wyjdzie zapewnie z trudności, bo jest pewny wnętrza Francyi.

Dzisiejszy *Monitor* donosi, że powszechna wystawa rolnicza odbędzie się w Paryżu od 17go do 23go czerwca t. r. Spodziewają się, że cała Europa weźmie udział w téj wystawie.

Jenerał de Montauban wyjeżdża jutro ze swym sztabem do Chin przez Suez.

Espérance du Peuple wychodząca w Nantes dostała ostrzeżenie za artykuł, uwłaczający skutkom wojen krymskiej i włoskiej.

Kraków d. 13 stycznia. Z udzielonego nam protokółu posiedzenia tutejszéj Izby handlowo-przemysłowéj z d. 31 grudnia r. z. wyjmujemy treść następującą:

Prezydujący p. Wincenty Kirchmajer zdawszy sprawę z czynności załatwionych w ciągu roku, nadmienia, iż wygotowane zostało przez Izbę dla Ministeryum skarbu dzieło statystyczne w języku niemieckim, które się obecnie drukuje. Obejmuje ono przeszło 20 arkuszy druku i 42 tablic i ma tytuł: „Tablice statystyczne W. Ks. Krakowskiego i zachodnich obwodów Galicyi z lat 1854 do 1857, a po części i późniejszych.“

W myśl ustawy obowiązującéj odbyło się wylosowanie połowy członków Izby oraz zastępców ich, którzy występują. Wylosowani zostali: Z *oddziału handlowego*, członkowie: Ludwik Hoelzel de Sternstein, bankier w Krakowie; Hirsz Mendelsohn, spedytor w Krakowie; Ignacy Szaiter i Edward Praszil, kupcy w Rzeszowie. Zastępcy: Walery Wielogłowski i Ferdynand Baumgarten księgarze w Krakowie: Jan Kosz, kupiec w Krakowie. Z oddziału przemysłowego, członkowie: Adolf Aleksandrowicz, aptekarz w Krakowie; Józef Fosiewicz kotlarz w Rzeszowie; Jakób Olbrecht, cukiernik w Rzeszowie; Stanisław Szeligiewicz, krawiec w Tarnowie. Zastępca: Ludwik Zieleniewski, fabrykant machin i narzędzi rolniczych w Krakowie.

Skutkiem podania Izby do Ministerstwa skarbu pod d. 24 lipca r. z. Izba zawiadomioną została przez dyrekcyę skarbową w Krakowie pod datą 23 listop. t. r., iż tutejsza kasa główna otrzymała polecenie poświadczania odbioru kuponów od akcyj kolei żelaznéj krakowsko-górno-szląskiéj.

P. Ludwik Zieleniewski uczynił wniosek, aby Izba postarała się o usunięcie utrudnień na komorach celnych austryackich, jakie spotykają obywateli ziemskich Królestwa Polskiego, przesyłających do Krakowa do naprawy machiny i narzędzia rolnicze w Krakowie nabyte i firmą fabryki jego opatrzone. Obywatele pomienieni uskarżają się, że czy machiny te i narzędzia są w całości, czy też pewne ich tylko części, bez względu na to czy takowe są już stare albo nawet połamane, komory austryackie wymagają składania deklaracyj piśmiennych i kaucyi przewyższającéj częstokroć wartość wewnętrzną przedmiotu, i to w monecie austryackiéj, któréj mieszkańcy Królestwa Polskiego nie posiadają i na ten jeden przypadek zaopatrzyć się

Pisząc to, sądzimy, że gdy do przypomnienia o tak uroczystéj dobie urodzin Kazimierza W. dołączam wspomnienie tego tylko co ten monarcha zrobił dla Krakowa, to już tym pobudzim niejednego o rozpamiętywaniu wszystkich czynów jego żywota.

A jeżeli nikt się nie znajdzie, aby zawezwał do uczczenia téj wiekowéj pamiątki, że tak powiemy, nie urodzin już Kazimierza, bo on nie dla siebie ale dla całego plemienia się rodził, to zastąpimy chociaż w części godnie obchód ten tém rozpamiętywaniem, w myśli że takowe serca przejmie należną czcią i wdzięcznością ku temu wielkiemu mężowi. Będzie to dla niego tém, czém jest ciche ale serdeczne westchnienie do Boga, które nie raz milsze nad głośne i uroczyste modlitwy.

Ale nam jako katolikom na tem uwielbieniu jego pamięci poprzestać nie wolno, bo od nas zmarłym modlitwa się należy. Więc w dniu tym wiekowym urodzin Kazimierza W. powędrujmy do naszej katedry i nad grobem tego króla przy téj drugiej kolebce jego, w któréj złożono go gdy z woli Bożej powtórnie się narodził, aby żyć nie już doczesném ale wiecznem życiem. Tam błagajmy Boga, aby miłosierdzie Jego obdarzyło go owem prawie nie pojętem dla nas szczęściem, które daje godnym tego w królestwie Swojem, a między temi tym monarchom co z łaski Jego posiadłszy władze w królestwach tak ją sprawowali jak Kazimierz W. iż można bez ubliżenia prawdzie bo świadczy to o nim księga historyi jego panowania głosić, iż w królestwie rządzonem przez niego pragnął aby wszyscy już w tem naszem życiu znaleźli szczęście spodziewane a upragnione w życiu wiecznym za co daj mu go Boże błagajmy.

Józef Mączyński.

MOST POD WYSZOGRODEM

Legenda o świętym Jacku z Kroniki Długosza.

Urocze wzgórza ćmi srebrna mgła,
A pod nią Wisła lśni jak w obłoku
Migota falą drży jakby łza
Kiedy w sierocem zabłyśnie oku,
I płynie rześko, szumi i pluska,
Kiedy nań ranek blask sieje z zórz,
To świeci złotem jak karpia łuska,
Alboli w wieńce stolistnych róż,
Igra w niej roskosz żywość, swoboda,
Jako w dziewczęciu gdy ścichnie żal,
Ona dla miasta jest Wyszogroda
Zasłoną bratnią z błękitnych fal.
W przedwieczne lety na miejsce to
Aż z Rzymu święty Jacek przybywa
I nowej wiary rozszerza tło
Tysiące ludu słowem zjednywa;
Liczba się uczniów coraz powiększa
Każde się serce do Jacka rwie,
Każdy go mistrzem już swoim zwie,
A nowa wiara myśl nie upiększa,
Lecz gdy ujrzeli wiślaną toń,
Wołali, Jacku jak tu przejdziemy,
To w czci dla Ciebie unężem skroń
W prawdę nauki Twéj uwierzemy.
Rzekł — małowierni! czyż słowa w czyn
By wiary dowieść zamieniać trzeba,
Czyż sam Zbawiciel i Boski Syn,
By was przekonać ma zejść tu z nieba
Czy w was uporna tak dusza jest,
Że w apostolstwo me niewierzycie;
Czyliż tak słaby słów moich chrzest,
A prawda w wierze gdy cud ujrzycie,
Bracia méj wiary Bóg będzie strzegł;
I ukląkł nad brzegiem Wisły uroczej,
Do Boga z łzami podniosłszy oczy
Ducha modlitwą do nieba wbiegł,
A gdy z niéj powstał to z swej odzieży
Zwierzchni płaszcz rzuca i w jednéj chwili
Płaszcz się rozwiewa, po Wiśle szerzy,
Zda się Anieli z nieba zstąpili
I nam płaszcz Jacka w most ułożyli,
Lud upadł na twarz i bijąc czołem
Modlitwę korno do nieba słał:
Przebacz nam Jacku, Tyś Apostołem,
Bóg nam przez Ciebie swą łaskę dał.
I spieszą przez most na drugą stronę,
Wisła jak harfa w fale pluskała,
Zda się modlitwę Bogu szumiała,
A brzegi słońca w blask ozłocone,
Jak gdyby niebo w niej zatonęło.
Na tak widoczny przez Jacka cud
Tysiące nowych wiarę przyjęło
I z Jackiem przeszedł most wszystek lud,
Za nim w północne kraje podążał
Kędy to jeszcze poganie żyli,
Gdzie tylko w nowe miejsce przybyli
To jak świętego lud z czcią okrążał.
Tak moi bracia kto w czystéj wierze
Most w swojem sercu wystawi,
Na toni nieszczęść sam go Bóg strzeże
Bo silna wiara wszędzie nas zbawi.

Ant. Ni....

w nią nie mogą. Sama zaś czynność téj ekspedycyi trwa po kilka godzin, albowiem każda rzecz musi być odważona, opisana i pieczęcią opatrzona, a co najgorsza, żądane jest oznaczenie terminu wyprowadzenia powrotnego, czego z góry nikt oznaczyć nie jest w stanie. Kto przeto raz dozna téj przykrości, ten nietylko nie chcąc powtórnie w danym przypadku narazić się na nią, wysyła narzędzia swe choćby do dalszych fabryk w Królestwie Polskiem; lecz nadto trudności te i przeszkody zrażają wielu obywateli Królestwa Polskiego od nabywania machin i narzędzi rolniczych w Krakowie, skoro na łatwość naprawy ich liczyć niemogą, a to pomimo, iż na komorach Król. Polskiego żadnéj opłaty od narzędzi i machin rolniczych nie ponoszą. Tymczasem Kraków tak położeniem swojem jak i dawnemi stósunkami tudzież handlem zbożowym w ciągłym zostaje związku z dawnem województwem Krakowskiem, i znaczne mógłby z tego związku ciągnąć korzyści. Zdarzało się nawet i to jeszcze, że na komorach austryackich nie chciano wcale przepuścić do Krakowa machin i narzędzi rolniczych przesyłanych tu do naprawy. W takiem położeniu rzeczy przy ograniczaniu produkcyi na potrzebę miejscową, przemysł tutejszy zakwitnąć nie może. Nietylko wyrób narzędzi rolniczych na tem cierpi, ale w ogóle handel i rękodzieła, gdyż obywatele Król. Polskiego z powyższych przyczyn mniéj skorzy są do przyjazdu do Krakowa.—Izba z uwagi, że fabryki pomienionych wyrobów tak w Krakowie jak w Mogilanach znaczną ich część sprzedają do Król. Polskiego, zkąd przywóz takowych dla naprawy jest utrudniony, postanowiła zanieść odezwę do dyrekcyi skarbowéj krajowéj o uchylenie lub przynajmniéj zmniejszenie przeszkód w przywozie do Krakowa dla naprawy wyrobów tu zakupionych.

P. Hirsz Mendelsohn wnosi, aby wysłać do Wiednia deputacyę celem poparcia osobiście podania Izby do Ministeryum skarbu o zniżenie cła od zboża wprowadzanego do Krakowa z Królestwa Polskiego. Izba uchwaliwszy wysłanie deputacyi, zaprosiła Prezydującego, aby się takowéj podjął, ten przyjął to zaproszenie, w razie jeżeliby poprzednio wystósowane do Ministeryum podanie pozostało bez skutku.

Gdy wpłaty na akcye kolei żelaznéj galicyjskiéj przyjmowane bywają w Wiedniu tylko, jakoteż kupony tam jedynie są wypłacane z wielką uciążliwością dla tutejszych posiadaczy akcyj, którzy w jednym i drugim przypadku szukać muszą dla siebie w Wiedniu pośrednictwa częstokroć płatnego, p. Hirsz Mendelsohn uczynił wniosek, aby Izba wyrobiła u Rady zawiadowczéj kolei galicyjskiéj, iżby tutejsza dyrekcya ruchu téj kolei upoważnioną była do przyjmowania wpłat na akcye, jak niemniéj wypłacania kuponów i superdywidendy. Izba przyjęła ten wniosek.

Tenże sam członek wnosi, by poczynić stósowne kroki w celu przywrócenia codziennéj komunikacyi osobowéj z Mysłowicami i Granicą, tam i napowrót, bez zatrzymania pociągów w Trzebini i Szczakowéj po kilka godzin, dla tego aby się doczekać pociągów zkądinąd przybywających; skutkiem tego urządzenia, niezwykłego za czasów kiedy kolej ta była własnością skarbową, podróżni w najpomyślniejszym razie muszą dziś zmarnować 6 godzin czasu dla przebycia téj 6 milowéj przestrzeni, a częstokroć znacznie więcéj jeszcze. Izba zgodziwszy się na wniosek, uchwaliła uczynić stósowną odezwę do dyrekcyi kolei północnéj Cesarza Ferdynanda.

Inne przedmioty na tem posiedzeniu traktowane odnosiły się do osobistych stósunków.

Dr. Teofil Mochnacki zamianowany został notaryuszem w obrębie samborskiego sądu obwodowego, z siedzibą w Samborze.

Wiedeń 12 stycznia. J. C. K. Ap. Mość nadał dyrektorom banku narod. austr. Piotrowi Murmann, Jonaszowi Königswarter i Szymonowi Biedermann, tudzież prezesowi izby giełdowej w Wiedniu Ludwikowi Robert, order korony żelaznej 3éj klasy.

JCMość nakazał zwinąć sądy urbaryalne 1éj instancyi w Szegedynie i Szolnoku i połączyć takowe z takimże sądem w Keczkemecie.

JCMość potwierdził wybór hr. Emeryka Miko na prezesa, a hr. Mikołaja Lazar, na wiceprezesa towarzystwa muzeum siedmiogrodzkiego.

— *Pest. Lloyd* donosi z Wiednia, że postanowionem zostało dozwolić na zakładanie towarzystw kredytowych ziemskich w niektórych krajach koronnych.

— *Morgen Post* donosi, że biskupi z Linz i St. Pölten przybyli do Wiednia, aby jak słychać, obok innych ważnych przedmiotów naradzić się z władzami państwa, względem wydania ze skarbu funduszów religijnych, albowiem z powodu oszczędności mających się zaprowadzić w wydatkach rządowych, zarząd funduszem religijnym ma być oddany właściwym episkopatom. Wiadomość tę powtarzają inne również dzienniki, lecz żadnych nie czynią nd nią uwag, ani też jéj nie stwierdzają.

— Hr. Buol-Schauenstein przepędzić zamierza zimę w Rzymie, dokąd już przybył wraz z familią swoją.

— *Pesti Naplo* donosi, że obchody pamiątki po poecie Kazinczym zakazane nadal zostały. Odprawiono je blisko w 70 miastach i wsiach.

— *Kor. autogr.* mówi, że stan zdrowia N. Pani znacznie się polepszył, i że choroba zasadzała się na lekkiém zapaleniu jednéj powieki. O chorobie téj nie pisano dotąd nigdzie.

— Stan banku narod. austr. w dniu 31 grudnia przedstawia następujące cyfry: gotówka 80,187,756 złr., eskompto 35,130,287; pożyczki na papiery państwa 55,896,795; pożyczki na hipoteki 53,016,707; obligacye indemnizacyjne będące własnością banku 23,074,128; raty za sprzedane koleje rządowe przypadające bankowi 40 mil.; dług państwa fundowany 49,269,337; dobra skarbowe dane na zabezpieczenie 97,900,000; zaliczenie na pożyczkę kwietniową 133 mil., na pożyczkę angielską niepodniesioną 20 mil.; wartość budynków i inne aktywa 32,440,147 złr. Banknoty w obiegu 466,758,923; listy zastawne w obiegu 40,055,255 złr. W porównaniu z wykazem listopadowym, przybyło gotówki za 987,093 złr. a banknotów ubyło za 7⅓ mil.

— Tyrolska *Schützen Ztg* donosi, że 19 stycznia zbierze się w Innsbruku wydział zwiększony stanów tyrolskich, który ma obradować nad ustawą prowincyonalną. Dzienniki tameczne i wiedeńskie narzekają, że w wydziale tym zasiada szlachta w téj samej liczbie, jak włościanie i mieszczanie.

— J. C. K Ap. Mość nadał bar. Karolowi Lederer radcy legacyi i jlnemu konsulowi austryackiemu w Warszawie, krzyż kawalerski orderu Leopolda.

Francya.

Monitor zamieszcza na czele wiadomości zagranicznych uwagi *Morning-Posta* nad wystąpieniem z ministerstwa hr. Walewskiego, co nowym jest dowodem, „że Cesarz Napoleon postanowił w sprawie włoskiéj zgodnie z Anglią postępować. W téj „chwili niema żadnéj innéj ważnéj kwestyi na porządku dniowym, wystąpienie przeto hr. Walewskiego, przypisać należy sprawie włoskiéj. *Morning Post* wyznając szacunek swój dla b. ministra francuskiego spraw zagranicznych, którego uznaje za człowieka wielkiego doświadczenia, posiadającego wielostronne i gruntowne wiadomości, za bardzo uzdolnionego do kierowania sprawami i za szczerego i stałego przyjaciela przymierza z Anglią, mniema, że od jakiegoś czasu stanął na pewnéj pochyłości przeważającéj się ku tak zwanemu dziś stronnictwu reakcyjnemu i że nie będąc legitymistą bezwzględnym i w zwykłem znaczeniu wyrazu, okazywał usposobienia przychylne żądaniom wydziedziczonych książąt włoskich. Złożył przeto swój urząd, gdyż nie zapatrywał się na sprawę włoską w ten sposób jak jego monarcha. „Teraz weźmie już koniec owo wahanie się, które odznaczyło przedział „pomiędzy zjazdem w Villafranca i chwilą obecną, „a jeżeli kongres się zbierze, głowa kierująca polityką Francyi zgadzać się będzie z ręką, która ją „wykona. Jeżeli nie będzie kongresu, nie będzie „w każdym razie interwencyi i nikt nie stawi opozycyi, aby Włochy zajęły pomiędzy narodami europejskiemi stanowisko jakie im przynależy i jakie „zadowolni zarazem życzenia Cesarza Napoleona i „chęci narodu angielskiego.“ Taka jest treść i główne ustępy artykułu *Morning-Posta* powtórzonego w *Monitorze.*

Ameryka.

Po długich, jak już nadmieniliśmy walkach stronnictw o wybór marszałka sejmowego na kongresie w Washingtonie, prezydent Stanów Zjednoczonych p. Buchanan odczytał w dniu 27 grudnia obszerne zdanie sprawy z upłynionego roku. Treść téj przemowy podaliśmy już z depeszy telegraficznej londyńskiej. Główne jéj ustępy, przynajmniej dla Europy najciekawsze, dotyczą niewolnictwa i stosunków zagranicznych. Co do pierwszego, uprzedzić wypada, że rząd Stanów Zjedn. obowiązanym jest traktatami niedopuszczać przywozu murzynów; wewnątrz zaś przekrzywił myśl pierwszych prawodawców swoich pod względem usamowolnienia niewolników, zostawiając to do woli każdego z krajów należących do unii. Otóż pomienione ustępy przemowy prezydenta Unii:

„Jestem mocno przekonany, że wypadki w Harpers Ferry w Wirginii, zniewalając lud do zastanowienia się i upamiętania, przeznaczone są wyrokiem boskim, do stłumienia obecnego niepokoju i zapobieżenia podobnym na przyszłość wybuchom. Aby zatamować niewolę (zapewne przywóz murzynów), użyte były wszelkie środki jakie mam pod ręką i będą również nadal użyte, aby zjednać moc prawom, niedopuszczającym handlu niewolnikami afrykańskimi. Ci którzy się temu bezprawnemu przedsiębiorstwu oddawali, ścigani byli sądownie, lubo nie z zupełnym skutkiem, jak na to ich zbrodnie zasługiwały. Właśnie teraz odbywa się dochodzenie sądowe przeciw pewnéj ich liczbie.

„Mądrość polityki jakiej się rząd trzymał względem Chin, stwierdzoną została najświeższemi wypadkami. Traktat pokoju i handlowy zawarty z tem państwem, przedłużony został 18 czerwca 1858...“

„Stosunki nasze z Francyą i Rosyą jak w ogóle ze stałym lądem Europy, o ile wyjmiemy Hiszpanię, są na szczęście jak najprzyjaźniejsze. W ostatniem mojem rocznem sprawozdaniu przedstawiłem był niezadawalniający stan stosunków naszych z Hiszpanią, i ubolewam, że takowe nie polepszyły się co do swéj istoty. Nie dotykając innych należytości nam przypadających, o których wypłatę ministrowie nasi starają się zabiegliwie, i do których przeszło stu naszych obywateli ma prawo, dawne zaległości jeszcze dotąd niezaspokojone, mimo że rząd hiszpański uznał ich słuszność jakoteż cyfrę, która wynosi 128,655 dol. 54 c. Nie potrzebuję przytaczać pobudek, które wymieniłem w przeszłem mojem sprawozdaniu, mówiąc o zamiarze nabycia Kuby drogą uczciwego kupna. Zdanie moje w tym względzie pozostało niezmienione. Wzywam panów raz jeszcze, abyście temu przedmiotowi poświęcili baczną uwagę. Bez uznania téj polityki jest prawie niepodobnem rozpoczynać układy z jakąkolwiek nadzieją pomyślnego skutku.“

Daléj przechodzi prezydent do stosunków z Anglią z powodu Nikaragui i Honduras, a wreszcie wyspy San Juan na Oceanie Spokojnym, która nabrała wagi przez rozwinięcie się unii i otwarcie dróg ku temu Oceanowi; wspomina o wysłaniu tam jenerała Scott jako komisarza z zupełną wolnością działania, i że tenże wrócił zastawszy tam wielkie siły morskie angielskie. Spór o tę wyspę przeszedł na drogę dyplomatycznych wyjaśnień. Prezydent się spodziewa, że prawa unii do téj wyspy zostaną uznane. Mówiąc o Mexiku, Prezydent ubolewa nad losem tego kraju miotanego wstrząśnieniami. Ubolewanie to, jak i powyżéj zastawianie się Panem Bogiem, gdy szło o stracenie Browna i jego spólników, a następnie wzmianka o zamiarze uczciwego kupna Kuby, są tak niezręcznie osłonięte obłudą, iż mogłyby uchodzić za wyrażenia szyderstwa. Zaleca przeto Prezydent kongresowi wniosek do prawa, aby dla zabezpieczenia własności obywateli Stanów Zjednoczonych przebywających w Mexiku, tudzież kupców i żeglarzy, udzielona była rządowi Stanów Zjedn. wolność użycia przeciw Mexikowi środków przymusowych i sił zbrojnych dla odzyskania strat z przeszłych czasów i zabezpieczenia się na przyszłość. Szczególna rzecz, iż Prezydent nie nadmienia ani słówkiem o traktacie zawartym z prezydentem Juarezem, na mocy którego przyznane zostało Ameryce utrzymywanie w sąsiednim kraju etapów wojskowych dla bezpieczeństwa podróżnych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Wielce użytecznéj i zalecającéj się ścisłą dokładnością Mapy Galicyi wydawanéj przez Kummersberga, a przewyższającéj skalą swoją wszystkie dotąd znane karty tego kraju, wyszło dotąd 34 arkuszy starannie i czysto rytowanych. Ostatnie dwa arkusze przedstawiają topograficznie okolice Przeworska, Sieniawy, Cieszanowa i Lubaczowa, niemniéj karpackie okolice Jabłonicy i Żabiego. Dostępna cena wynosząca dwa złote za arkusz w drodze przedpłaty, ułatwia nabycie téj mapy w całości lub częściowo. Wartość jéj i dokładność powszechnie uznana, bo na kadastralnych wymiarach oparta, zbyteczném czyni niniejsze zalecenie, które jest raczéj przypomnieniem, aby podobna publikacya nie przeszła bez uwagi.

— Prof. Pietraszewski znany oryentalista, autor dzieła o „Zendaweście“, mianowany został dragomanem poselstwa pruskiego do Ispahanu, które się teraz tam wybiera.

— Spalony niedawno zamek królów duńskich Frederiksborg, o 6 mil od Kopenhagi odległy, zbudowany był na małem jeziorze, a w znacznéj nawet części występował wprost z jeziora. Składał on czworobok, z trzech stron zabudowany, a czwartą jego ścianę tworzyła galerya łącząca z sobą tamte części zamku. Ponad ziemią miał cztery piętra, kryty był miedzią, a wewnątrz i zewnątrz bogatemi rzeźbami przybrany. W zamku były cztery dziedzińce, cztery mosty sklepione i 6 bram. Kościół zamkowy był zarazem kościołem parafialnym dla pobliskiego miasteczka Hilleröd. Zbudowany w stylu nowo-gotyckim, był niesłychanie bogaty tak w srebra kościelne jak w srebrne ozdoby ołtarza wielkiego i kazalnicy, piękne marmury i drogocenne malowidła olejne i na szkle. Sala rycerska na 77 łokci długa i 21 szeroka, lecz tylko 10 wysoka, wyłożona była marmurem, a powała jéj bogato rzeźbiona i złocona. W dawnéj sali rycerskiéj dziś zwanéj „Rosen“, były tarcze herbowe wszystkich zmarłych rycerzy orderów Słonia i Danebroga. Zasługują także na wzmiankę sala rady królewskiéj, sala Waldemara, sala tronowa i bogatemi rzeźbami przyozdobiony pokój królowéj Karoliny Matyldy, wygnanéj za Struenseego, gdzie na szybie okna nieszczęśliwa ta królowa wyryła dyamentem żale swoje. Małe pokoje 3go i 4go piętra pełne były portretów historycznych, niższe piętra posiadały galerye obrazów, starożytności, dzieł plastycznych itp. Wszystkie niemal części budynku zostały przerobione i rozprzestrzenione w połowie wieku 16go i na początku 17go. Rząd właśnie wydał odezwę, w któréj stratę tego zamku uznaje za stratę narodową, i oprócz funduszów na odbudowę projektowanych, o których dopiero sejm orzecze, wzywa do dobrowolnych na ten cel składek.

— Z *Gazety Magdeburskiéj* rozeszło się po wszystkich dziennikach zdarzenie zaszłe w okolicy Torgau, gdzie wielkie ono sprawiło wrażenie. Gazeta rzeczona pisze w liście z Torgau 31go grudnia co następuje: Obywatel i majster szewski Grühl w Domitzsch ma syna 19-letniego, który w 10tym roku życia swego stracił mowę wskutku mocnego zaziębienia, a lubo wszelkich używano środków dla przywrócenia mu mowy, wszelako usiłowania lekarzy miejscowych i dalszych nawet nie powiodły się. Chłopiec pozostał niemową, aż dopiero po wielu latach cudem odzyskał mowę. W wigilię Bożego Narodzenia młody niemowa miał sen; jakaś osoba w postaci niby anioła przystępuje do jego posłania, nakazuje mu przemówić i powiada mu, aby wstawszy rano wziął śpiewnik, poszedł do kościoła i razem z wszystkimi głośno śpiewał. Niemowa przerażony we śnie wcisnął się z głową w pościel i częścią przez to, częścią zaś skutkiem strachu spocił się mocno. Nazajutrz rano ojciec budzi syna, lecz jakże się zadziwił, gdy ten do niego przemówił. Była to najpiękniejsza dla rodziców kolenda. Młodzieniec opowiedział wtedy co mu się śniło i nazajutrz udał się z rodzicami do kościoła, gdzie jak mu było nakazane, śpiewał. Wymawia wprawdzie z trudnością, lecz spodziewają się, że zwolna i ta ustąpi przeszkoda, będąca poczęści skutkiem odwyknienia.

Wyszedł Numer 1 „Tygodnika Gosp.-Roln.-Krakowskiego i zawiera:

1) Ogłoszenie przedpłaty na Tygodnik Roln. Przemysł. krakowski. — 2) Jakie są widoki gospodarstwa naszego w przyszłości. — 3) Doświadcześnia w różnych chorobach mianowicie zaraźliwych bydła rogatego. — — 4) Korespondencyę. — 5) Rozmaitości. — 6) Wiadomości handlowe.

Przegląd polity[czny.]

Depesze telegraficzne.

Frankfurt n. M. 12 stycznia. Na dzisiejszem zgromadzeniu związkowem, wydział wojskowy zdał sprawę z obrad swych nad wnioskiem würzburskim (siedmiu państw) względem ufortyfikowania brzegów morza Baltyckiego i północnego. Na żądanie Prus, głosowanie nad tym wnioskiem odłożono do dnia 26 stycznia.

Berno 11 stycznia. Biskupi szwajcarscy wystósowali petycyę zbiorową do Zgromadzenia związkowego przeciw odłączeniu kantonu Tessyńskiego od biskupstw lombardzkich.

Bar. Thouvenel ma dopiero 28 stycznia opuścić Konstantynopol. Lord Cowley przybył z Londynu 11go do Paryża, lecz niewiadomo jak długo potrwa tam jego pobyt.

Gabinet duński zapewne się nie utrzyma, albowiem byt jego z dworskiemi stosunkami ściśle jest związany, a z powodu iż król mieszka w stolicy po spaleniu swego ulubionego zamku, demonstracye pospólstwa ponawiają się, a zwolennicy Monrada chcą korzystać z nich, by złożyć gabinet nowy.

W Rosyi spór między rządem a częścią narodu to-jest szlachtą, staje się z każdym dniem groźniejszy. Wiadomo, że deputowani wszystkich komitetów gubernialnych przybywszy do Petersburga, chcieli ukonstytuować się w jedno ciało obradujące nad sprawą włościańską a następnie nad innemi sprawami państwa związek z poprzednią mającemi, i przez to odnowić niejako sobór czyli Dumę Ruską. Przedstawialiśmy wszystkie w tym celu czynione kroki lecz zarazem opór rządu, który zwoławszy deputowanych stanu szlacheckiego, ograniczył ich następnie do udzielania tylko pojedynczo żądanych objaśnień Komisyi Redakcyjnéj względem projektu z każdéj respective gubernii nadesłanego. Wiadome jest następnie nieukontentowanie z tego powodu tychże deputowanych, ich uskarżania się i przedstawiania nawet cesarzowi, tak, iż w końcu deputowani ci stali się punktem środkowym opozycyi w Petersburgu. Rząd uznał niestósownym dalszy ich pobyt w stolicy i kazał im powrócić do swych gubernij. Lecz przez to zajście załatwionėm bynajmniéj nie zostało. Owszem, po powrocie deputowanych mogą na mocy zasadniczéj ustawy o korporacyach szlacheckich zebrać się zgromadzenia w każdéj gubernii, obradować nad sprawą włościańską i z nią złączonemi, i przez to rozszerzyć agitacyę. Aby temu zapobiedz, minister spraw wewnętrznych Łanskoj wydał okólnik do gubernatorów wszystkich gubernij, iż gdy komitety gubernialne szlacheckie już swe projekty przedstawiły, przeto komitetom tym nie służy już prawo rozpraw nad kwestyą poprawy bytu włościan, tém więcéj, że sprawa ta stała się nie prowincyonalną lecz całe państwo obchodzącą. Okólnik ten przyjęto z oburzeniem, a najprzód szlachta gubernii twerskiéj oświadczyła gubernatorowi, iż zna dobrze swoje prawo pozwalające jéj obradować nad własnemi interesami a żaden minister nie ma mocy znosić lub zmieniać okólnikiem ustawę. W istocie § 112 i 113 księgi IX ustawy o szlachcie mówią wyraźnie: „Zgromadzenia szlacheckie każdéj gubernii mają prawo obradować nad wszelkiemi kwestyami tyczącemi się ich interesów, i w takich przedmiotach mogą się wprost do cesarza udawać.“ Za przykładem szlachty twerskiéj poszła już szlachta gubernii riazańskiéj, a podobno pójdą i inne gubernie wielkorosyjskie. Odpowiedź szlachty w dwóch powyższych guberniach odesłano ministrowi spraw wewnętrznych, lecz dotąd nic rozstrzygniętem nie zostało.— W opozycyi téj czynionéj rządowi rozróżnić należy dwa kierunki a raczéj dwa stronnictwa chwilowo z sobą połączone: pierwsze, które konstytucyjnem nazwać można, nie jest bynajmniéj przeciwne reformie włościańskiéj, lecz żąda, aby w załatwieniu ważnych spraw państwa i w rządzie miał udział naród, a przynajmniéj deputowani jego części, słowem zdaje się żądać pewnego rodzaju konstytucyi; drugie stronnictwo chwilowo z pierwszem połączone, stanowi pewna część szlachty rosyjskiéj przeciwna projektowi rządowemu w sprawie włościańskiéj, chcąca aby ta reforma nie nastąpiła lub w inny nastąpiła sposób, a w każdym razie za to w czem swą stratę upatruje, chce pewnéj nagrody, i gdy mowa o zniesieniu poddaństwa, odpowiada jak Yermołów Aleksandrowi I: „Najjaśniejszy Panie, zacznij od nas.“

Co się tyczy zewnętrznéj polityki rosyjskiéj, listy z Petersburga potwierdzają to cośmy już przed dwoma dniami powiedzieli, iż w stosunku Rosyi do Francyi zaszła znaczna zmiana, stosunki te są daleko gorsze, a korespondent *Kreuzzeitung* utrzymuje, iż książę Gorczakow miał posłowi francuskiemu księciu Montebello wyrazić bez ogródki zarzuty, jakie ma Cesarz Aleksander przeciwko znanéj broszurze i polityce francuskiéj. Początek téj zmiany stosunków między Rosyą a Francyą datuje się, według jednych, od końca wojny włoskiéj, według drugich od zjazdu wrocławskiego; a w skutku tego zjazdu wynikłe zbliżenie się Francyi do Anglii, jeszcze bardziéj nieukontentowało dwór petersburgski.

Według doniesień najświeższych z Nowego Jorku z *30go* grudnia, w Bohvar, w kraju Missouri, wybuchło powstanie murzynów, które uśmierzono.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 13 stycznia		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	363	357
Ruble obrączkowe agio		10	8
Talary pruskie za 150 złr. now.		78½	77½
Srebro nowe	złr.	127	125
Półimperyały rosyjskie	„	10 40	10 20
Napoleondory 20-fr.	„	10 20	10 —
Dukaty holenderskie ważne	„	5 95	5 85
„ austryackie	„	6 2	5 90
Listy zastawne galicyjskie z kuponami	„	84½ —	83¾ —
Obligacye indemn. z kuponami	„	74	73 —
Pożyczka narodowa z r. 1854	„	78½ —	77½ —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę	„	70 —	69 —
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	99½	99

Wiedeń 13 stycznia (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	109	5
Hamburg 100 Marków	96	—
Londyn 10 Ł.	127	50
Paryż 100 franków	50	25
Dukat	6	02½
5% Metaliki	72	30
4½% „	63½	—
4% „	55½	—
3% „	—	—
Losy z roku 1834	360	—
„ „ 1839	120	—
„ „ 1854	111¼	—
Pożyczka narodowa	78	95
Obligacye indemn. galic.	71¾	—
Akcye bankowe	871	—
„ kolei północnéj	1906	—
„ kredytu ruchomego	200	80
„ kolei francusko-austryackiéj	271½	—

Lwów 11 stycznia	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 97	5 93
„ austryacki	6 1	5 96
Półimperyał rosyjski	10 31	10 23
Rubel rosyjski	1 97	1 95
Talar pruski	1 93	1 90
Pięciozłotówka polska		
Listy zastawne galic. bez kupon.	83 35	82 85
Oblig. indemn. bez kupon.	72 61	72 5
Pożyczka narodowa bez kupon.	78 85	78 20

Warszawa 11 stycznia		żądają	płacą
Półimperyały	rubli	—	5 54
Obligi skarbowe	„	91 88	—
kupon		—	1 12²⁄₉
Listy zastawne III okresu	rubli	14 85	14 82
kupon		—	3⅙

Wrocław 11 stycznia	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	78¼	—
Polskie bilety bankowe	87½	—
„ listy zastawne	—	86¼
Poznańskie listy zastawne 4%	—	99¾
„ „ „ 3½%	—	89¼
Obligi krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 13 stycznia. Wczorajszy dowóz zboża z Królestwa Polskiego na granicę był dość szczupły, wszelako znaczne zapasy ofiarowano na sprzedaż na dwa następne targi w przyszłym tygodniu. Kupujący wszelako byli bardzo trudni tak co do zboża zwiezionego jak i zapowiedzianego na przyszły tydzień; gdyż ostatnie ceny targowe zdawały im się być nazbyt wygórowane. Sprzedaż szła w ogóle z trudnością i opieszale, co do ilości ograniczona, a ceny poniedziałkowe zaledwie się trzymały. Pszenicę płacono w dobrem ziarnie 28, 29 złpol., a żyto piękne 18 do 19 złpols. jedno i drugie w mniejszych partyach. Groch prawie niekupowany mimo zniżonych cen. Jęczmień i owies lepiéj się trzymały, a ceny poniedziałkowe utrzymały się w obu tych rodzajach zboża. — Dziś na targu Kleparskim ruch miejscowy bardzo ograniczony, małe ilości skupywano po cenach dawniejszych. Owsa wiele zakupiono galicyjskiego, płacąc za centnar po 2·70, 2·90 do 3 złr. transito.

Roczniki gospodarstwa krajowego będące organem Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiem, a podające co miesiąc wiadomości z całego kraju, tyczące się rolnictwa, dostarczane przez korespondentów Towarzystwa Rolniczego a tyczące się stanu gospodarstwa rolniczego i handlu zbożowego w tym miesiącu, zamieszczają w zeszycie ze stycznia doniesienia korespondentów Towarzystwa za miesiąc grudzień, z których tu wyjątki podajemy.

1) Postrzeżenia meteorologiczne. Powietrze w ogólności było mroźne i suche przy wietrze południowem lub wschodnio-południowem. Mrozy niezbyt wielkie nietylko nie przeszkodziły pokończeniu robót gospodarskich, lecz przez ustalenie dróg ułatwiły odstawianie produktów, mimo to jednak szkodliwie wpłynęły na nieukończony z przyczyny słót październikowych zbiór buraków, które w ziemi zamarzły i przez to uprawiających je na znaczne straty naraziły. Za ostatni dzień orki uważać można dzień pierwszy grudnia.

Obficie spadły śniegi, przed zamarznięciem ziemi niepokoiły wielu korespondentów, obawiających się wygnicia ozimin.

2) Płody pól i łąk. Silne listopadowe przymrozki korzystnie wpłynęły na siewy, pozwalając przypasać je inwentarzem, tym sposobem zabezpieczono je od wygnicia i oszczędzono dużo paszy zimowéj.

Z nadesłanych wykazów siewu zboża przez niektórych korespondentów, pokazuje się, iż włościanie wszędzie na mórg daleko więcéj wysiewają aniżeli dwory.

Przyczyną tego jest w ogóle spóźnienie siewów. W łowickim panuje zwyczaj siania oziminy po roślinach okopowych, więc siew w takim razie spóźniony musi być daleko gęstszy.

Młocka na dobre wszędzie już rozpoczęta, pewniejsze daje cyfry zeszłorocznych zbiorów. Z nadesłanych ze wszystkich stron królestwa wiadomości pokazuje się, że obfitość słomy niekorzystnie na ilość ziarna, mianowicie téż w oziminach wypadła. Kop zebrano więcéj a ziarna mniéj jak zwykle.

Ziemniaki prawie wszędzie się psują, narzekają na to korespondenci z czerskiego, kaliskiego, lelowskiego, zgierskiego, orłowskiego, pyzdrskiego, tomaszowskiego i dwóch okręgów pułtuskich.

Z kaliskiego donoszą, że nietylko wywary z gorzelni z ziemniaków nadpsutych ale i surowe szkodzą inwentarzowi a mianowicie owcom.

Przeciwnie w okręgach: brzezińskim, łowickim, radomskim, seleckim, węgrowskim i ostrołęckim donoszą, iż ziemniaki przechowują się zdrowo.

Pod względem zapasów paszy, rok bieżący daleko jest pomyślniejszym jak przeszły. Obfitość słomy i możność przypasania na oziminach, a nadto coraz obszerniejsza uprawa roślin okopowych zabezpieczyły wyżywienie.

W częstochowskim narzekają na brak i drożyznę paszy, a mianowicie słomy, któréj centnar po 5 złp. się płaci.

W ogóle używanie roślin okopowych na karm dla bydła coraz więcéj się upowszechnia, tak dalece, iż włościanie nawet uprawiać je zaczynają.

Wiadomości handlowe zewsząd nadchodzą bardzo pomyślne, pokup na wszystkie gatunki zboża ożywia się, a ceny wolno ale ciągle się podnoszą. Gdy nawet pomimo pory przedświątecznéj ceny nie spadły, jest więc nadzieja, że jeszcze bardziéj pójdą w górę.

W gostyńskim kupcy ofiarują za parę (korzec pszenicy i korzec żyta) złp. 55 gr. 10, buraki spadły o 2 złp. na korcu.

Korespondent okręgu Krasnostawskiego lęka się, ażeby kupcy znając potrzeby gospodarskie w porze noworocznej, nie zmówili się z sobą na obniżenie cen. W okręgu tym żyto z 13 złp. za korzec podniosło się na 16, pszenica na 28 złp. komisanci kupców gdańskich (po największéj części żydzi), trzymają cały handel zbożowy w swym ręku i zakupili dotąd 80.000 korcy zboża. Producenci wstrzymują się ze sprzedażą.

Korespondent z płockiego wykazuje wielkie korzyści, jakie „Dom zleceń rolników płockich" gospodarzom przynosi. Za jego pośrednictwem otrzymać można za korzec pszenicy 36—37 złp., za żyto do 22 złp. Kiedy tymczasem zwykli spekulanci nie dają więcéj jak za pszenicę 33 złpol. gr. 10, a za żyto 21 złp.

Korespondent z biebrzańskiego przypisuje podniesienie się cen, założeniu agentury powyższego domu w mieście Łomży. Okoliczność ta trwoży niezmiernie dawnych monopolistów handlu zbożowego. W ogóle wszędzie zboże ma pokup, narzekają tylko w téj mierze okręgi miechowski, sandomierski i radomski.

Wedle doniesień korespondenta handlowego Towarzystwa rolniczego w Warszawie, z ogólnego pokupu zboża w całym powiecie, spodziewać się można podniesienia cen. Zakupy w naszym kraju porobiono znaczne, trudno tylko o środki spławu, w braku berlinek a kosztowności spuszczania galarami.

Wełna trzyma się dobrze, w wielu miejscach skontraktowano ją o parę talarów wyżéj od cen przeszłorocznych. Cukier spada, lecz jest nadzieja podwyższenia cen, gdy ustalone drogi otworzą przewóz do cesarstwa, gdzie cukrownie mało przerobiły buraków.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Krakowa do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano = do *Wieliczki* 11. 40 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano, 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano 1. 48 popołudniu, 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 popołudn. = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano: 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 popołud. z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 popołudniu.

Przyjechali od 12 do 13 stycznia.

HOTEL POLLERA. Dąmbski Wład. właśc. dóbr z Galicyi. Schöpp Ferd. kup. z Wiednia. Schenk Jan Inspektor z Wiednia. Amscher Walenty ck. akt. z Morawy. Szybalski Felicyan ob. z Rygulic. Morawski Adam Dr z Tarnowa. Klein Edward bud. z Pragi. Jełowiecki Julian ob. z Rzeszowa. Weidekamp Julian kup., Neiger Adam, Hickel Wojciech oficerowie ze Lwowa.

Wyjechali: Amscher Wilhelm ck. akt. do Galicyi. Schenk Jan insp. do Wiednia. Klein Edward bud. do Jarosławia. Jełowiecki Julian ob. do Rzeszowa. Weidekamp Karol kupiec do Warszawy. Dąmbski Józef wł. dóbr do Tarnowa. Knycz Alojzy fizyk do Bochni. Semrad Józef ck. adjunkt do Lwowa. Neiger Adam, Hickel Wojciech oficerowie do Pragi. Władysław i Zygm. hr. Romerowie wł. dóbr do Ocieki. Ochocki Józef właśc. dóbr do Widełki. Adolf Reitzenstein właś. dóbr z żoną do Dembicy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Konrad Fichauser wł. dóbr z Tarnowa. Ludwik Grün Dr med, z Wiednia. Albertyna Sternod córka ob. z Pesztu.

Wyjechali: Gerstenkorn rotm. do Galicyi. Chlebowski Stanisław malarz do Wiednia. Jabłoński Adam ob. do Polski. Trzeciak Karol właś. dóbr do Dąbrówki. Brandys Wojciech wł. dóbr do Kalwaryi. Stanisław hr. Romer do Biezdziatki. Stanisław Garlicki wł. dóbr do Tarnowa. Albertyna Sternod ob. z córką do Bochni. Ludwik Grün Dr med. do Warszawy.

HOTEL SASKI. Aniela Gostyńska, Eleonora Tournell ob. z Rzeszowa. Jan bar. Borowski ob. z Limanowy. Ludwik Katerla, Konrad Różański ob. z Polski.

Wyjechali: Józef Chodorowicz właśc. dóbr do Krzykawki. Stanisław Hubicki, Aleksander Rzewuski z fam., Izabella Paciorkowska, Józef Derych wł. dóbr z żoną do Polski.

HOTEL POLSKI. Marcin Littauer kup. z Wrocławia. M. Rosenstein kup. z Lipska. Teodor Niwicki ob. z Bochni. Stanisław Kulczycki ck. por. z Węgier. Jerzy Honuszko technik z Brukselli. Karolina Brandt żona kapitana. Maurycy Lachs, Ludwik Schallinger Dr med. z Wiednia. Józef Szaraj aptek. z Pesztu. Alfred Fontana nadpor. z Węgier. Jan Rossek ob. z Galicyi. Seweryn Sokołowski ob. z Brzeżan. Juliusz Heritz ajen. z Czerniowic. Franc. Sozinowski prof. z Tarnowa.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

200 sztuk koni lepszéj rasy,

które z Morawy przy ostatniéj redukcyi nadliczbowe wypadły, zostaną sprzedane w drodze licytacyi, a to:

100 sztuk w Krakowie,
50 „ „ Wadowicach i
50 „ „ Bochni.

W Krakowie rozpoczyna się sprzedaż od **20go** b. m. począwszy w każdy Wtorek i Piątek; — w Wadowicach **17go**, a w Bochni **23go** b. m.

Wysoki Rząd starał się przez tę sprzedaż 2 cele osiągnąć, żeby prowincyi konie lepszéj rasy się dostały, oraz żeby brak przez ostatnie dostarczanie koni dla wojska powstały, znowu wypełniony dostał.

Od c. k. Komendy fortyfikacyjnéj.

Kraków dnia 3go stycznia 1860 r. (27-2-3)

Inseraty.

Do nabycia

we wszystkich znaczniejszych polskich Księgarniach

DWÓR WIEJSKI.

Dzieło poświęcone gospodyniom polskim, przydatne i osobom w mieście mieszkającym

przez

Karolinę z Potockich Nakwaską.

W trzech Tomach.

Drugie wydanie nakładem i pod okiem autorki w Genewie wydrukowane, poprawne i wielu dodatkami powiększone.

Dwa pierwsze tomy są *zaraz* do odebrania, a *w ciągu* stycznia trzeci w drodze będący.

Skład główny: w Lipsku w księgarni *Michelsena*

Cena tamże, całego dzieła: 4 talary pruskie.

Tejże autorki

Powieści dla Dzieci

w 3ch Tomach.

[1049] Cena 9 złotych polskich. (5-15)

Druszków pusty i Grabie

w Bocheńskim cyrkule, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Wiadomość bliższa pocztą Nowy Sącz pod lit. R. (23-1-3)

Dom obywatelski potrzebujący **Guwernantki** dla jednéj lub dwóch panienek do języka francuskiego i polskiego, do początków języka niemieckiego i muzyki, może się zgłosić do Dyrektora szkoły wzorowéj i pedagogicznéj pod L. 68 przy ulicy Grodzkiéj na 2ém piętrze mieszkającego, ustnie lub listem frankowanym. (32-1-2)

PRAWNIK

posiadający praktykę adwokacką, poszukiwany jest do bióra Dra ***Biesiadeckiego*** adwokata krajowego w Krakowie.

Bliższe warunki udziela się na żądanie w temże Biórze pod Nr. 59 przy ulicy Grodzkiéj w Krakowie. (14-2-3)

Dla Handlarzy mlékiem i fabrykantów séra.

W KRZESZOWICACH

pod KRAKOWEM,

jest **Mleko od 112 krów** samo przez się, lub wraz z Fabryką Sérów na lat kilka do wydzierżawienia. — Bliższych pod tym względem szczegółów zasiągnąć można w *Administracyi dóbr w Krzeszowicach*. (31-2-3)

Z nadleśnictwa państwa RADŁÓW podaje się do wiadomości, że są do sprzedania

100 sztuk Bażantów,

po **2 złr.** w. a. **za sztukę.**

Chęć kupienia mających zawiadamia się z tym dodatkiem, że takowych w każdym czasie dostać można. (7-2-2)

PLAN JAZDY

pociągów osobowych na ck. uprz. kolei gal. Karola Ludwika

Począwszy od 15go Listopada 1859 r. i nadal.

POCIĄGI OSOBOWE.

(611-9)

z Krakowa do Przeworska

Stacya	Pociąg osobowy N 1. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg mieszany N. 3 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	przed	poł.	10	30	rano		5	40
Bierzanów	10	43	10	44	5	57	6	—
Podłęże	10	59	11	2	6	20	6	28
Kłaj	11	17	11	17	6	48	6	49
Bochnia	11	32	11	37	7	9	7	18
Słotwina	11	57	12	1	7	43	7	52
Bogumiłowice	12	30	12	30	8	30	8	31
Tarnów	12	42	12	50	8	45	8	57
Czarna	1	23	1	24	9	39	9	41
Dębica	1	42	1	47	10	4	10	12
Ropczyce	2	7	2	10	10	37	10	39
Sędziszów	2	22	2	27	10	55	11	5
Trzciana	2	45	2	47	11	28	11	31
Rzeszów	3	10	3	20	12	1	w połud.	
Łańcut	3	49	3	54	—	—	—	—
Przeworsk	4	30	po połud.		—	—	—	—

z Przeworska do Krakowa

Stacya	Pociąg osobowy N. 2 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg mieszany N. 4 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Przeworsk	przed	poł.	9	—	—	—	—	—
Łańcut	9	36	9	41	—	—	—	—
Rzeszów	10	10	10	20	po połud.		2	15
Trzciana	10	43	10	45	2	46	2	47
Sędziszów	11	3	11	8	3	10	3	20
Ropczyce	11	20	11	23	3	36	3	38
Dębica	11	43	11	48	4	3	4	12
Czarna	12	6	12	7	4	34	4	35
Tarnów	12	40	12	48	5	17	5	30
Bogumiłowice	1	—	1	—	5	44	5	45
Słotwina	1	29	1	33	6	23	6	30
Bochnia	1	53	1	58	6	55	7	2
Kłaj	2	13	2	13	7	22	7	23
Podłęże	2	28	2	31	7	42	7	45
Bierzanów	2	46	2	47	8	5	8	6
Kraków	3	—	po poł.		8	24	wieczór	

z Krakowa do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 17.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	prz. poł.		11	—
Bierzanów	11	22	11	25
Wieliczka	11	40	prz. poł.	

z Wieliczki do Niepołomic — Poc. miesz. N. 18 podł. potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	po poł.		1	30
Bierzanów	1	42	1	45
Podłęże	2	10	2	20
Niepołomice	2	30	po poł.	

z Niepołomic do Wieliczki — Poc. miesz. Nr. 19 podł. potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Niepołomice	po poł.		3	30
Podłęże	3	40	3	50
Bierzanów	4	15	4	18
Wieliczka	4	33	po poł.	

z Wieliczki do Krakowa — Pociąg mieszany Nr. 20.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	wieczór		6	—
Bierzanów	6	12	6	15
Kraków	6	40	wieczór	

UWAGA.

Pociąg osob. N. 1 zostaje w związku z poc. z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska, Granicy i Mysłowic
dto dto Nr. 2 dto dto dto do Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska.
Mieszane pociągi Nr. 18 i 19, odchodzą według potrzeby.

Od c. k. uprzywil. galicyjskiéj Kolei Karola Ludwika.

Powszechnie lubiony i opinią lekarską stwierdzony

STYRYJSKI

ULOPEK ZIOŁOWY

sprzedaje się w KRAKOWIE:

w handlu Wgo **Herrmanna** i **Józefa Jahna;**

w Białéj, u J. Muchitscha; — w Bielsku, u Prietsche; — w Bochni, u P. Niedzielskiego; — w Czerniowcach, u T. Zacharyasiewicza; — w Jarosławiu, u J. Bajana; — w Kołomei, u T. Zacharyasiewicza; — w Rzeszowie, u J. Schaittera; — w Tarnopolu, u M. Schlifki; — w Zaleszczykach u J. Kodrębskiego i Spółki; — w Stanisławowie. u A. Tomanka i Spółki; — we Lwowie, u Karola Schubutha. (1029-2-12)

Cena flaszeczki 50 kr. mk., albo 87 c. w. a.

MAURYCY KNOPF,

DENTYSTA z WIEDNIA

uskutecznia wszelkie operacye dentystowskie bez bólu, i sporządza szczęki i półszczęki podług metody wiedeńskiéj. — Mieszka we Lwowie przy ulicy Krakowskiej pod L. 77, gdzie niegdyś była apteka Tomanka. (5-3-5)

C. k. TEATR w KRAKOWIE.

pod dyrekcyą **Juliusza Pfeiffra.**

Jutro w Niedzielę 15 Stycznia 1860 r.

POWOZ EMIGRANTA.

Dramat wojskowy w 5ciu aktach z francuskiego.

W Salach zaś gmachu Teatralnego danym będzie

Bal Maskowy

na wyłączny dochód Dyrektora sceny polskiéj. — Bliższe szczegóły afisze ogłoszą.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
12	2	334‴, 71	— 1 3	94	wschodni silny	pogoda z chmurami			
	10	334 77	2 6	84	„ „	pochmurno		— 2'0	— 0' 6
13	6	334 63	4 0	92	połud.-wschod. średni	„			

W Drukarni, „CZASU."

Rządzca Drukarni *Antoni Rother*.